

Bajor jak Minnelli

Janusz Józefowicz poruszył Michała Bajora, i to do tego stopnia, że ów da nam show à la Liza Minnelli w Chicago. Stepuje już ponoć prawie jak Fred Astaire, w dziedzinie piruetów Michael Jackson mógłby u niego terminować. Z tym że Michał — w przeciwieństwie do Michaela — szykuje popis w konstelacji z dziewczętami.

U boku pana Michała wystąpią bowiem trzy zawodowe tancerki,

będzie też na tym jego animowanym recitalu czarnoskóra amerykańska wokalistka soul. Szykowana jest szykowana scenografia i kostiumy, czyli teatr i rewia pełną gębą, za co płaci m.in. Coca-Cola.

Sam Bajor też potrafi być zimny i orzeźwiający, ale nie tylko. Spektakl w Buffo (zatytułowany zresztą „Bajor w Buffo”) ma pokazać przynajmniej dwie twarze artysty (polską i amerykańską) oraz wszystko, co może on zaprezentować, z wyjątkiem bufonady, która jest mu obca. Zapytany, jak się tańczy pod kierunkiem Józefowicza, odpowiada: — *Ja nie tańczę, ja podryguję.*

★ ★ ★

Premiera recitalu Michała Bajora — 6 kwietnia br. Dzień wcześniej i w trzy ostatnie wieczory marca odbędą się spektakle przedpremierowe.

(ab)

